

Audycja nr 261. Temat: „Lekcja wiary”. 22 Lipiec 2023

Program religijny „Wczoraj, dziś i na wieki”, serdecznie wita wszystkich słuchaczy. - Ireneusz Kołacz, Piotr Ambruszkiewicz i Tadeusz Żurek pragną podzielić się ze słuchaczami **lekcją wiary**, którą Jezus w czasie czterdziestodniowego pobytu w okolicach Jerozolimy po zmartwychwstaniu, udzielił swoim apostołom. To wydarzenie z wieczernika, gdzie zgromadzili się uczniowie Jezusa, zapisał Ap. Jan w swojej ewangelii 20: 27. „nie bądź bez wiary, lecz wierz”. Powyższe słowa wypowiedziane były przez naszego Pana do Tomasza. - Opis podaje, że tydzień przed tym wydarzeniem Jezus ukazał się apostołom, ale przy tej okazji nie było Tomasza. Dziesięciu apostołów, którzy widzieli Pana opowiedzieli o tym Tomaszowi, lecz ich opowiadanie zdawało mu się bajką i nie wierzył im. Nawet dał im do zrozumienia, że jego zdaniem byli oni łatwowierni, bo szybko dali się przekonać, a on chce silniejszych dowodów. Dodał przy tym, że dopóki nie zobaczy znaków od gwoździ na rękach Jezusa i nie dotknie tych znaków palcem oraz nie włoży swej ręki w zraniony Pański bok, to nie uwierzy.

Dla niektórych mogłoby to wydawać się objawem krańcowej niewiary lub przykładem upartego niedowiarstwa świadectwu dziesięciu pozostałych uczniów. Jan 20:24-29, oraz 1 Piotr 1:8. - Dla innych natomiast, mogłoby to wcale nie być dziwnym, ale jednak dla dużej grupy osób byłoby nawet w obecnym czasie trudno uwierzyć tym opowiadaniom, że ktoś, kto umarł i w krótkim czasie ożył oraz ukazał się w zamkniętym pomieszczeniu grupie dziesięciu uczniom bez otworzenia drzwi, a po pewnej chwili znowu zniknął, jakby przechodząc przez ścianę. Dlatego zastanawiając się nad tym biblijnym wydarzeniem obawiamy się, że znalazłszy się na miejscu Tomasza, byłibyśmy skłonni zapytać: „Czy rzeczywiście mogło takie wydarzenie mieć miejsce?”. Wielu prawdopodobnie odpowiedziałoby: Chyba wam się wydawało, że coś takiego widzieliście, i szybko w to uwierzyliście mówiąc, że to prawda, czy jednak to nie było złudzeniem? - Ludzie rodzą się z różnymi charakterami i usposobieniem; niektórym jest łatwiej uwierzyć w tego rodzaju opowiadania, a innym trudniej.

Przy drugim ukazaniu się uczniom, Jezus udzielił żądanej przez Tomasza demonstracji. Można przypuszczać, że pierwsze ukazanie się Pana uczniom miało miejsce w pierwszym dniu tygodnia, natomiast drugie, równo tydzień później w podobnych okolicznościach, kiedy już Tomasz był obecny pomiędzy pozostałymi apostołami. Wtedy Jezus przemówił do niego: „*Daj tu palec swój i oglądaj ręce moje, i daj tu rękę swoją, i włoż w bok mój, a nie bądź bez wiary, lecz wierz*”. Ew. Jana 20:27. To były właśnie dowody, których domagał się Tomasz. W słowach odpowiadających Tomaszowi nie znajdujemy jakiegóż wymówki ani zganienia: Jezus nie potępił żądań Tomasza i dostarczył mu dowodów silniejszych od tych, które mieli inni apostołowie. Gdyby żądanie Tomasza było godne nagany to Pan nie zastosowałby się do jego życzenia. Chociaż ten przykład z pewnością można częściej zastosować do obecnie żyjących naśladowców Jezusa, aniżeli do apostołów. Rzekł mu Jezus: „**Że mnie ujrzałeś, uwierzyłeś; błogostawieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli**”. Jan 20:29.

Tak powinni postępować wszyscy, którzy kroczą drogą za Chrystusem Panem, gdyż Jezus wskazuje, że większe błogosławieństwo otrzymają ci, którzy chociaż nie widzieli, a jednak uwierzą. Dlatego trzeba pamiętać, że obecni uczniowie w szkole Jezusa korzystają z Pisma Świętego oraz z różnych świadectw i dowodów historycznych, jakich Tomasz w tamtym czasie nie miał. – Ale, gdybyśmy dzisiaj usłyszeli, że dziesięć osób zobaczyło jednej nocy pewne rzeczy nieprawdopodobne, możliwe, że pomyślelibyśmy, że to chyba była wizja. Przypomnijmy sobie Pańskie przemienienie na górze, które było właśnie wizją. Mat. 17: 1-9. Moglibyśmy również przypuszczać, że to mógł być sen lub pewnego rodzaju złudzenie. Ap. Tomasz, człowiek na podobieństwo wielu z nas, kiedy dane mu były namacalne dowody, wtedy zrozumiał i uwierzył, że to nie była złuda, lecz, że istotnie to Pan Jezus stał przed nim. – Wydarzenie to, stało się wielkim wzmocnieniem wiary dla wielu z nas. Dlatego możemy przypuszczać, że nieobecność Tomasza przy pierwszym ukazaniu się Jezusa apostołom nie była przypadkowa.

Jest zupełnie możliwe, że Tomaszowi nie było dane uczestniczyć przy pierwszym ukazaniu się Pana, właśnie, dlatego, aby łatwiej było uwierzyć przyszłym pokoleniom chrześcijańskim w to wydarzenie. Utwierdzenie wiary było bardzo ważną sprawą dla uczniów, gdyż potem Ap. Paweł wyraził się pisząc list do Hebrajczyków 11: 6, że: „*Bez wiary nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają*”. - Gdyby apostołowie mieli choćby najmniejszą wątpliwość, co do zmartwychwstania naszego Pana, to z pewnością nie mielibyśmy wyraźnego świadectwa (dowodu), a bez tego nie wiedzielibyśmy o tych wydarzeniach. Niektórzy wierzyliby, że Jezus wstąpił do nieba, inni natomiast wierzyliby inaczej, gdyby nie było wyraźnych i przekonujących świadectw w tym względzie. Dlatego Bóg Wszechmocny tak zarządził, aby uczniowie naszego Pana byli najzupełniej przekonani i upewnieni w prawdzie. Gdyby oni nie mieli zupełnej wiary w Jezusa, jako zesłanego od Boga Odkupiciela i Orędownika, to nie mogliby otrzymać mocy Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy.

A gdyby, Ducha świętego nie otrzymali od Boga, nie nadawali się do służby apostołkiej. - Dlatego wierzymy, że ten czas czterdziestu dni obecności Chrystusa Pana w pobliżu swoich naśladowców po zmartwychwstaniu i ukazywaniu było bardzo ważne dla uczniów i niewiast. Było to ważnym również dla wszystkich naśladowców Jezusa. Dzieje Ap. 1:3. - Powodzenie poselstwa ewangelicznego miało być ogłoszone nie przez Aniołów, ale przez ludzi, przez tych samych, którym Jezus pokazywał się po swoim zmartwychwstaniu. To właśnie ich zadaniem było głosić, co oni widzieli, słyszeli oraz że uwierzyli w to. Logicznie myśląc, możemy stanowczo stwierdzić, że stracenie wiary przez nich i udanie się z powrotem do swoich poprzednich zajęć, byłoby niezgodne z Boskim planem. – Jezus ukazał się siedem razy – pierwszy raz niewiastom rankiem swego zmartwychwstania, później tego samego dnia, dwóm uczniom idącym do miasteczka Emaus oraz wieczorem dziesięciu uczniom w Wieczerniku. - Po siedmiu dniach ukazał im się znowu w Wieczerniku, kiedy już Tomasz był również obecny. Natomiast w następnych kilku tygodniach Jezus nie pokazywał się, dając im czas, aby ich wiara mogła się utwierdzić.

Z pewnością oni przez ten czas rozmyślali nad ostatnimi wydarzeniami, które widzieli i słyszeli, ale ponieważ Jezus się nie pokazywał, więc uznali za najlepsze powrócić do wykonywania rybołówstwa. Właśnie na ten moment, Jezus czekał, On wiedział, że między uczniami jest zakłopotanie i są wątpliwości, więc chociaż niewidzialny, był jednak blisko nich. Był gotowy udzielić im potrzebnych lekcji, jak tylko powrócą do ich poprzedniego zajęcia. – Łowiąc całą noc, nie złowili ani jednej ryby, ale Jezus nad ranem już czekał na nich na brzegu jeziora. - Kiedy dobili do brzegu zauważyli, że ktoś czeka na nich, ale nie rozpoznali, że był Ich Nauczyciel, który wskazał im, aby zarzucili sieć po drugiej stronie łodzi. - Jeśli jednak nie było ryb po tamtej stronie łodzi, to logicznie myśląc i po drugiej również nie powinno ich być. - Ponieważ jednak całą noc nie mieli powodzenia w łowieniu i z pewnością byli umęczeni i śpiący, posłuchali podpowiedzi nieznanego i kiedy zarzucili sieć, poczuli wielki potów; sieć była pełna ryb. Dla istoty duchowej ta manifestacja Boskiej mocy nie była niczym nadzwyczajnym, ale dla ludzi był to ewidentny cud.

Przez to doświadczenie uczniowie nauczyli się dwóch ważnych lekcji: **Pierwszej**; że bez Boskiego błogosławieństwa nie mogli mieć powodzenia nawet w rybołówstwie, które było ich zawodem przez wiele lat. **Drugiej**; że Ten, który był rybakiem ludzi mógł zaopatrzyć wszelkie ich potrzeby, potrafiąc dostarczyć im nie tylko ryb, lecz również wszystkich innych potrzeb. - Gdy wyszli na brzeg, zobaczyli, że ów człowiek miał już przygotowane dla nich ryby do jedzenia, niezależnie od ryb znajdujących się w sieci. – Z pewnością był to następny cud, którego dokonał Jezus. Dla uczniów doświadczenie to było demonstracją Boskiej potęgi; po faktach, które miało miejsce obecnie poznali, że owym nieznanym z pewnością był Jezus; chociaż w innej postaci. – On dał im poznać, że miał władzę, dać, lub powstrzymać błogosławieństwo. Musiało to być wielką pomocą dla ich wiary, bo zrozumieli, że nie powinni udawać się do swoich dawnych zajęć, gdyż Jezus ma dla nich inne zadanie. Mat., 28: 20. - Później Jezus ukazał się uczniom jeszcze dwa razy, a następnie na ich oczach wstąpił na wysokość. - Wiemy, że nieco później ukazał się jeszcze Ap. Pawłowi.

Dzięki tym ostatnim doświadczeniom uczniowie mogli z ufnością głosić o Jezusa śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu, co zadokumentowane zostało przez zesłanie Ducha Świętego. – Dowód zmartwychwstania Chrystusa Pana był w tym, że w Wieczerniku ukazała się istota, która mogła wchodzić i wychodzić na podobieństwo wiatru, dając dowód, że nie była istotą umarłą. Ciało, które widział Tomasz i inni uczniowie nie było tym samym ciałem, które zostało ukrzyżowane i złożone do grobu, ale było ciałem zmaterializowanym, z podobnymi rysami twarzy, rąk i nóg, jakim było ludzkie ciało Jezusa. On sam powiedział o sobie, że było ciałem: „Spójrzcie na ręce moje i nogi moje, że to Ja jestem. Dotknijcie mnie i popatrzcie: Wszak duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam”. Łukasza 24:39. - Tomasz, uczeń i apostoł Jezusa, oraz inni apostołowie będący również w tym samym czasie w Wieczerniku, nie rozumieli, jeszcze w jaki sposób duchowe istoty mogły się zmaterializować. Od tego czasu minęło już dwa tysiące lat i dla wszystkich czytelników Słowa Bożego jest wiele rzeczy trudnych do zrozumienia myśleniem ludziom, one mogą być zrozumiane tylko z pomocą mocy Ducha Świętego.

Przypomnijmy sobie historyczne wydarzenie zesłania Ducha Świętego: „A gdy nadszedł dzień Zielonych Świąt, byli wszyscy razem na jednym miejscu. I powstał nagle z nieba szum, jakby wiejącego gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i usiadły na każdym z nich. I napełnieni zostali wszyscy mocą Ducha Świętego, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał”. Dzieje Apostolskie 2:1-4. - Od czasu otrzymania przez członków diaspory mocy Ducha Świętego, naśladowcy Chrystusa stopniowo dochodzą do zrozumienia coraz to głębszych tajemnic Bożych. Ap. Paweł w liście do Kolosan 1: 26-28, w pełni rozgłosił Słowo Boże, mówiąc: **„Tajemnicę, zakrytą od wieków i od pokoleń, a teraz objawioną świętym jego. Im to chciał Bóg dać poznać, jak wielkie jest między poganami bogactwo chwały tej tajemnicy, którą jest Chrystus w was, nadzieja chwały. Jego to zwiastujemy, napominając i nauczając każdego człowieka we wszelkiej mądrości, aby stawić go doskonałym w Chrystusie Jezusie”**. - Dobranoc mili słuchacze! Do usłyszenia w czwartą sobotę następnego miesiąca.